

WISŁA-POLONIA 3:1 (2:1)

Mecz pełen emocji. Gra piękna choć ostra. Najlepsi z gości Kotlarczykowie i Kisieliński, z Polonii Bułanow
Triumf Warty nad Pogonią 7:0. Legja - Cracovia 4:2. Garbarnia - Ruch 1:1. Czarni - Lechja 4:2
Kusociński mistrzem biegu naprzelaj. Otwarcie sezonu kolarskiego



JÓZEF HEBDA

Cudowny, niemal już letni dzień 26-go kwietnia, ściągnął na boisko Polonii w Warszawie rekordowe tłumy publiczności. Mecz faworyta Warszawy z najgroźniejszą obecnie drużyną ligową, był magnesem niebylejakim. Zresztą stawka, o jaką szła gra, była też nie do pogardzenia bo drużyna wychodząca z walki zwycięsko, sadowiła się na czele tabeli. Tylko że Wisła prymat swój umacniała, Polonia zaś go zdobywała.

Przebieg meczu dowiódł, że wszelkie optymistyczne horoskopy na temat sukcesu drużyny warszawskiej, były nieuzasadnione; gospodarze grali w sumie słabo i jakkolwiek krakowianie mieli też okresy słabe, jednak na zwycięstwo zupełnie zasłużyli.



WISŁA — POLONIA 3:1.

Moment pod bramką pokonanych: Kisieliński wsparty o Bułanowa piastkuje piłkę. Od lewej: Lubowiecki (W), Kisieliński (P), Bułanow (P), Kaczanowski (P), Reyman (W), Miączyński (P).

Ich zespół montowany jest obecnie pierwszorzędnie: wyrównany i wysoki poziom Wisły opiera się na kośćcu graczy tej miary, co

Koźmin, bracia Kotlarczykowie i Kisieliński.

Skrzydłowi napadu Adamek i Balcer nie są też indywidualnościami, któreby można pominąć milczeniem.

Zrozumienie gry zespołowej, odpowiednie warunki techniczne, oparte o imponującą bojowość i wiarę w swe siły, stanowią atuty, którym naprawdę trudno jest przeciwstawić walory równorzędne.

W tych warunkach drużyna o typie Polonii walczyć może tylko jakimś właściwym jej entuzjazmem gry, niebyszałem napięciem nerwów, ambicją, graniczącą z poświęceniem i przypadkowością którą potrafi zaskoczyć najgroźniejszego nawet przeciwnika.

Cechy omówione, właściwe naogół warszawiakom, tym razem zawiodły; tylko czterech graczy

Pazurek, Suchocki, Seichter i Bułanow

stanęli na wysokości zadania, a czasami przechodzili nawet samych siebie. Reszta była mdła,

anemiczna, słaba, a czasami wręcz beznadziejna.

Do walki zespoły stanęły w zestawieniach:

Wisła — Koźmin: Kotlarczyk II, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Polonia — Kisieliński: Miączyński, Bułanow; Seichter, Kaczanowski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Start Wisły jest imponujący. Polonia niemal nie egzystuje.

Huraganowe ataki

czerwonych wala na bramkę Kisielińskiego raz po raz. Przewaga gości jest tak wielka, że wydaje się, iż to grają drużyny z dwu różnych klas. Nic dziwnego, że w tych warunkach już w 3-ej minucie pada pierwszy punkt dla Wisły: Makowski bije rzut wolny z połowy boiska między fatalnie ustawionych Bułanowa i Miączyńskiego, a w porę startujący

Lubowiecki, bez trudności łokuje piłkę w siatkę.

Podania graczy Polonii w tym odcinku gry są skandaliczne. Kaczanowski, i tak słaby wskutek



IGNACY TEOCZYŃSKI

odnowienia się kontuzji, ogranicza się do statystowania i przez tę lukę raz po raz wdziera się żywiołowa fala ataków czerwonych.

Na szczęście dla gospodarzy, boczni pomocnicy rezygnują z trzymania łączników i niemal wyłącznie ograniczają się do trzymania obu groźnych skrzydłowych. Mimo to Balcerowi udaje się przebić, z którego strzał wyłapuje jednak Kisieliński.

Wreszcie i Polonia dochodzi do głosu, ale powolny strzał Malika likwiduje Koźmin z łatwością.

Walka przenosi się na środek boiska: niespodziewane podanie górą Bajorka, bieg Balcera, krótkie spiecie z Kisielińskim i Wisła już

w 17-ej minucie prowadzi 2:0. (Dokończenie na str. 2-ej).



MICHAŁAK (LEGJA)

zwyciężył w biegu kolarskim naprzelaj, o czym piszemy na str. 2-ej.



COCHET W POLSCE

Warszawę czeka na początku czerwca pierwszorzędna sensacja tenisowa. Mimo ogromnych kosztów i trudności, sprężystej inicjatywie Legji udało się zorganizować mecz tenisowy Racing Club de France — Legja;

barwy klubu francuskiego reprezentować będzie nadto najlepszy tenisista świata, Henri Cochet oraz dwu młodych graczy najlepszej klasy francuskiej.

Mecz odbędzie się w dniach 4 — 7 czerwca na kortach Legji.



SEDZIA I ZAWODNIK.

Inż. Szymczyk kontroluje mijanie przeszkód na trasie cyklopedestru.



ODPARTY ATAK WISŁY

Jedna z licznych, gorących sytuacji pod bramką Polonii. Od lewej: Miączyński (P), Kisieliński (P), Nowikow (P), Lubowiecki (W), Adamek (W), Bułanow (P), Ogrodziński (P) i Kaczanowski (P).



KISIELIŃSKI W AKCJI.

Świetny lewy łącznik czerwonych, Kisieliński, kontrolowany przez Miączyńskiego oddaje strzał na bramkę Polonii. Od lewej Seichter (P), Lubowiecki (W), Bułanow (P), Miączyński (P), Kisieliński (W), Reyman (W).

WITOLD HULANICKI

W Londynie czekają na Jędrzejowską

Nasza mistrzyni a korty trawiaste. Konieczność szybkiego przyjazdu. Rewelacje sezonu

Londyn, w kwietniu. Świat tenisowy grzmi już przygotowaniami do nieoficjalnych mistrzostw świata w Wimbledon. Wszystkie asy, pomimo zimna i deszczów trenują zawzięcie. Queen's Club urządza turniej za turniejem, ściągając na nie najlepsze rakiety. Z takimże turniejem wystąpił bardzo stary i szanowany klub tenisowy Melbury, biorący swą nazwę poprostu od ulicy, przy której się znajduje. W dali od zgiełku ulicznego, okrążony Holland parkiem, posiada ze dwadzieścia wysmienitych placów, w połowie trawiastych. Tu zbiera się śmietanka białego sportu, pomimo że Queen's Club ze swymi nieocenionymi placami uważany jest za najlepszy. Oczy się śmieją, gdy można oglądać, jak na jednym placu Gregory, trenuje Miss Round, na drugim Austin, poprawiający backhand przy pomocy maszyny, dalej egzotycznych gości z Japonii, Australii, Indji i Półn. Afryki o głośnych nazwiskach; słowem każdy plac kryje jakąś wzniosłą niespodziankę.

była, grała z dobrymi partnerkami, przyzwyczajała się do deszczów, traw, jedzenia. Wszyscy zamorscy goście już

tu są. Szczególniej Japończycy, którzy marzą o mistrzostwie świata, grasują po klubach, zadziwiając wszystkich swą grą.

Szczególne powodzenie mieli w wiosennych mistrzostwach świata, grasują po klubach, zadziwiając wszystkich swą grą.

ny Aoki, o którym w zeszłym roku mało się słyszało. W finale singla pokonał on czwartego gracza Anglii Oliffa 3:6, 6:1, 6:3.

Wynik jest charakterystyczny dla Aoki. Potrzebuje on mocno się rozgrzać, aby zabłysnąć. Nie wysokiego wzrostu, posiada on jakąś nadnaturalną ruchliwość w przeciwieństwie do Oliffa, który stara się dosięgnąć każdą piłkę w jednym lub dwu krokach. Już w drugim secie Oliff zmuszony był przejść do ofensywy, miazdżony wprost mocnymi crossami Japończyka.

W grze podwójnej w parze z więcej może znanym, lecz słabszym od siebie Mikim, zwyciężyli Japończycy Austina i Oliffa. Austin pomimo swych słabostek, jest przecież jednym z pierwszych na świecie. Japończycy poprostu nie dopuścili Anglików do głosu, bijąc ich w dwu pierwszych setach (6:2, 9:7). Hin dusi Soni i Charanjiva doszli do półfinału, ustępując Anglikom.

Naogół mówiąc Japonia w tym roku będzie grała jedne z pierwszych skrzyplac w Wimbledon, z tem zgadzają się wszyscy.

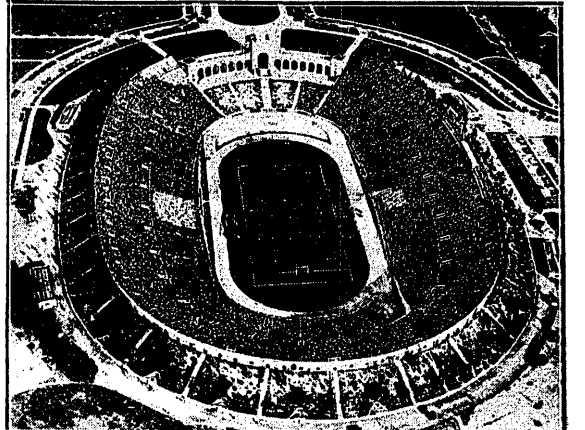
Drugą rewelacją sezonu jest nowa gwiazda na firmamencie, miss Round. Nietylko zwyciężyła ona takie sławy jak Mrs. Whittingstall, a potem w finale Miss Ridley, lecz pokazała też, że jej metoda gry i psychika stoją na arcymistrzowskim poziomie. P. Ridley robiła co mogła, aby utrzymać swój prestige po świeżo wygranym międzynarodowym turnieju, lecz nic nie mogła zrobić ze szturmowaniem wprost traktowaniem sprawy swej przeciwniczki.

Betty Nuthal, nieobecna w Londynie, musiała ze zdenerwowaniem śledzić postępy swej rywalki, ma bowiem ona prawdziwie męską grę, nie zważając na drobna budowę i wzrost.

W ciągu całego dnia finałowego lało jak z cebra, struny pekały od wody, publiczność z rezygnacją mókła. Wciąż myślałem o tem, jakoby to wspaniała szkoła była dla naszej mistrzyni. Niech tylko przyjedzie, a dołożymy wszelkich starań, aby miała jaknajrozsądniejszy i jaknajtrudniejszy trening, oraz jaknajserdeczniejsze przyjęcie.



OLIMPIJSKA KWATERA PRASOWA
Hotel Baltimore w Los Angeles, w którym mieszkać będą dziennikarze z całego świata i kierownicy ekspedycji.



STADION OLIMPIJSKI GOTOWY
zdjęcie lotnicze stadionu w Los Angeles z rozszerzonymi trybunami na 105.000 widzów.

Szamota na torze Vincennes

Pierwszy po dłuższej przerwie start mistrza Polski

Mały-niebieski list pneumatyczny. Szamota pisze: „Dziś startuję w Vincennes”.
Choć to już 19 kwietnia, ale śnieg padał w nocy — powietrze przelimitując zimne — najwyżej 5 stopni. Spotykam Szamotę. „Cóż się stało, że Pan startuje? przecież dopiero dwa tygodnie Pan trenuje!”
Henio w dobrym nastroju, czuje się niezłe, wogóle chce się trochę rozkręcić. Ostatni sprint treningowy z Bergaminim wypadł niezłe, więc tak zupełnie niespodziewanie, nasz mistrz zdecydował się na wyścig.

Półfinały zostały fatalnie i niesprawiedliwie rozłożone. Odrzućmy w 1-ym półfinale, gdzie startuje Polak, rywalizuje trzech groźnych kolegów. Taki Chenneviere najlepszy „niezależny”, czy też Perrin (3-cim w wielkiej nagrodzie Warszawy w r. 1930), to przecież rywale niebyłe. Perrin nawet energicznie protestuje przeciw ułożeniu w ten sposób półfinału, komisja sędziowska pozostaje jednak nie-

wzruszona. W 2-im półfinale jedynie groźny jest Rampelberg.
W dwu pozostałych nie było zupełnie rywalizacji.
W swoim półfinale Szamota przyszedł trzeci, przegrywając o 3/4 długości do Chenneviere i o 1/2 koła do Perrin. Osiągnięty czas 1-go 13 sek., jest najlepszy ze wszystkich ustanowionych w pozostałych półfinałach. W finale zwyciężył Rampelberg przed Chennevi-

rem o koło, w czasie 12 1/2 sek. Prasa francuska przepowiada Rampelbergowi wielką przyszłość.
Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie na Stadionie Buffalo rozgrywano „Wielką nagrodę Narodów” dla zawodowców. Wspominam o tem dlatego, żeby wykazać jaka silna jest konkurencja wśród tutejszych amatorów. Zawody odbyły się w dniu tym takie czasy: Arlet 13 sek., Steffes 14 s., Foucheux 13 1/2 s., najlepszy czas w finale Foucheux 12 1/2 s., t. j. stosunkowo gorszy od osiągniętych przez amatorów w Vincennes.

W Vincennes miałem okazję rozmawiać z królem tutejszych menażery kolarskich, słynnym Vielem. Zapytany co sądzi o starcie Szamoty, wyraził zdziwienie, że zaledwie po dwu tygodniach treningu i po niedawno przebytej chorobie, mimo tak niesprzyjających warunków atmosferycznych, nasz mistrz pokazał się jak z najlepszej strony. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Polak dostał się do innego półfinału, to wszedłby do finału.

K. Gryzowski.

Komitet Polski na przyjęcie ekspedycji w Los Angeles

W dniu 10 marca b. r. odbyło się w Domu Polskim zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich w Los Angeles, zwołane przez tymczasowy komitet X-tej Olimpiady, w celu zorganizowania komitetu, w którego skład weszłyby wszystkie organizacje miejscowe. Tymczasowy komitet powstał zeszłego roku w sierpniu. Inicjatywa stworzenia takiej organizacji wywodzi się z Towarzystwa Czytelni Polaka, a następnie wniesiona i przyjęta została na posiedzeniu Klubu Obywatelskiego. Do przygotowawczych prac powołani zostali pp. W. Grabowski, W. J. Miller i J. Romanowicz. Tymczasowy komitet odrzucał rozpoczęcie wstępnych prac, nawiązując stosunki z Polskim Komitetem Olimpijskim w Warszawie, z Głównym Komitetem Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles oraz z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie i Generalnym Konsulatem w Chicago. Prócz tego komitet zwracał całą uwagę na prace komitetów innych narodowości, aby, biorąc pod uwagę i nieraz za przykład dobre strony ich działalności, wyzyskać je na korzyść naszej sprawy.

Rozumiejąc dobrze doniosłość zadania, jakie nań przypadło, a od którego wyników zależeć będą warunki pobytu naszych sportowców w czasie Olimpiady w Los Angeles i co zatem idzie, ich stan moralny, tak wiele zawsze znaczące w walce, komitet postanowił powołać do pracy wszystkie organizacje polskie w Los Angeles, co też skutecznie zostało na wyżej wspomnianem posiedzeniu.



JĘDRZEJOWSKA
zaproszona została do Wimbledonu na mistrzostwa świata.

Między sznurami ringu

Wyprawa do Brna

Mecz z Włochami nie będzie

Mecz Brno — kombinowana reprezentacja Łodzi i Warszawy odbędzie się w Brnie w dniu 5 czerwca i przygotowani do meczu już się rozpoczęli. 7-go czerwca drużyna polska, która wyjedzie w składzie już przez nas podawanym, walczy w Złynie z drużyną BATA.

Międzynarodowy mecz bokserski Poznań — Łódź odbędzie się ostatecznie 31 maja w Poznaniu. Reprezentacja Łodzi wystąpi w identycznym składzie, jaki walczył o mistrzostwo Polski.

Powtórzenie finałów bokserskich mistrzostw Polski odbędzie się 10 maja w Łodzi na ringu w Helenowie. Impreza ta przeprowadza ruchliwe kierownictwo sekcji bokserskiej Unii, które weszło już w porozumienie z klubami poznańskimi, śląskimi i warszawskimi, które obiecały wysłać wszystkich finalistów.

Pierwszy krok bokserski organizuje 7 i 8 maja Ośrodek w. f. w Lublinie. Jak widzimy. Lublin budzi się powoli i letargu.

TAJEMNICĘ WKŁADÓW

gwarantuje

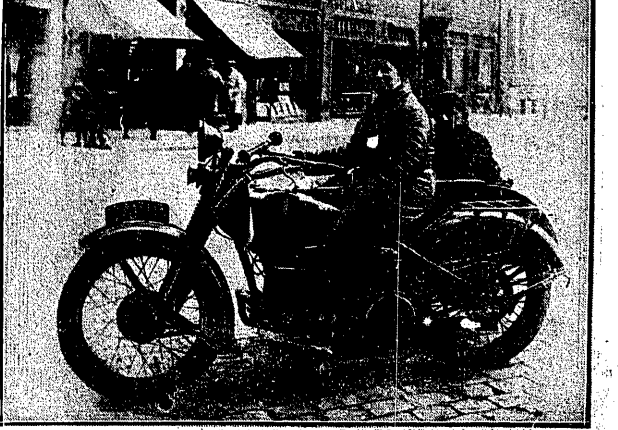
Książeczka oszczędnościowa PKO

Drużyna meska siałkówki Polonii, najgroźniejszego rywala mistrza Polski AZS, uległa niemal całkowicie zdekompensowanemu Schmidt i Kwast II przebywają w wojsku w Zambrowie, Obuchowicz wyjechał do Francji, Kaszubski w Marce...

Ałasowski przeniósł się do Ł. K. S., ostatnio Dłużewski został powołany do wojska, a Jaworski, również z powodu zajęć wojskowych w Lesznie Akademickiej — nie będzie mógł grać w mistrzostwach Warszawy.



KOSZYKOWKA Z DZUZYWA...
Moment z meczu finałowego...
Chorzowa jest jedną z najruchliwszych motocyklistek poznańskich. Ostatnio zajęła ona w „kilometrze łange” drugie miejsce na Sarolea.



PETERSOWA (POZNAŃ)
jest jedną z najruchliwszych motocyklistek poznańskich. Ostatnio zajęła ona w „kilometrze łange” drugie miejsce na Sarolea.



SZAMOTA
startował już w Paryżu, o czem korespondencje zamieszczamy obok.



CIAGLE JESZCZE ZIMNO
Moment z meczu hasey L. K. S. — Polonia 1:1. Świętelnę z wodniczki nie odważają się jeszcze na zdjęcie spodni i swetrów.

Tadeusz Semadeni

Gdyby już dziś trzeba było jechać na Olimpiadę... Kto jest gotów do walk w Los Angeles

Odległość miejsca Igrzysk X Olimpiady i związane z tem koszty wysłania ekspedycji na drugą półkulę...

przednich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet Niemcy i Anglia zredukują swe ambicje...

Europy wysła tylko samą swą elite, liczba przedbojów będzie poważnie ograniczona...

zapewne w Los Angeles tak trudne do osiągnięcia. W finałach za to spotka się już tylko sama smietanka...

miałaby zdecydować obecna forma naszych zawodników, kogo należałoby wysłać do Los Angeles?

góle u nas sportowo jeszcze nie istnieje.

Narciarstwo przechodzi kryzys ciężki. Zawodnicy nasi nie brali udziału ani w mistrzostwach F. I. S. w Oberhofie...

Ciekawie przedstawia się sprawa z hokejem lodowym. Stojąc na stanowisku uzależnienia wyjazdu od formy absolutnej...

W biegach wiedzie prym Gąsiorowska - Wójcicka. która znajduje się w doskonałej formie i będzie napewno groźną dla wszystkich sprinterek polskich.

Wiosłański dyplom turystyczny otrzymał w r. 1930 r. Gromadziński, Kąkolwski i Wachowiak...

Dr. M. Alföld Hoza 50 przy Marszałkowskiej 8-11 r. 3-9 w

Mieczysław Lubaczewski

Lekkoatleci Cracovii przy pracy Panowie i panie mistrza krakowskiego u progu sezonu

Z zawodników czynnych wybrać możemy tylko takich, którzy mają zupełnie poważne szanse na zajęcie miejsca finałowego...

Po słabym i anemicznym sezonie ubiegłym zabrała się niedociągła dotychczas na terenie krakowskim Cracovia ze zdwojoną energią do pracy.

Pełniliby Wróż, który po ukończeniu służby wojskowej czuje się doskonale i obiecuje nie ustąpić Buchale, Chmiel, zwłaszcza w oszczepie i kuli, Mosoń...

Polski i czekających go kilku biegów maratońskich zagranicznych. Lorenz dobrze się zapowiada...

Wiosłański dyplom turystyczny otrzymał w r. 1930 r. Gromadziński, Kąkolwski i Wachowiak...

Śmiało i z przekonującą pewnością siebie mówi p. Pobóg - kierownik techniczny Sekcji o projektach swego klubu.

Nowosielski ma zamiar w roku bieżącym postawić dwa wielkie rekordy: jeden sportowy - 15 s. w 110 przez płotki...

Na arenie Cyрку pracują już robotnicy, spieszenie rozbierają ring, stukają głośnie młotkami.

Byłem taki pewny... Ta pewnością właśnie mnie zgubiła. Niedoceniłem Mizerskiego. Od czasu ostatniego naszego spotkania...

— Po meczu z „Klimkiem” miałem rozciętą brew i prawą rękę zupełnie nie do użycia. Jeśli na jutrzej zdołałem uporować się z rozstawem, to tylko dzięki mojej ambicji, wyprostowuję się z pewnością...

Wystrach z trudem wyciąga na poźegnięcie obrzydliwą swą łapę... i wstydił się szepce: — Ale niech Pan nie ściska mocno.

Wiosłański dyplom turystyczny otrzymał w r. 1930 r. Gromadziński, Kąkolwski i Wachowiak...

Komitet Sportowy Magistratu stołecznego prowadzi obecnie w kilku punktach miasta roboty ziemne związane z wybudowaniem projektowanych boisk.

Rozmowa z Wystrachem w cyrku po mistrzostwach bokserskich

Na arenie Cyрку pracują już robotnicy, spieszenie rozbierają ring, stukają głośnie młotkami.

Byłem taki pewny... Ta pewnością właśnie mnie zgubiła. Niedoceniłem Mizerskiego. Od czasu ostatniego naszego spotkania...

— Po meczu z „Klimkiem” miałem rozciętą brew i prawą rękę zupełnie nie do użycia. Jeśli na jutrzej zdołałem uporować się z rozstawem, to tylko dzięki mojej ambicji, wyprostowuję się z pewnością...

Wystrach z trudem wyciąga na poźegnięcie obrzydliwą swą łapę... i wstydił się szepce: — Ale niech Pan nie ściska mocno.

Wystrach z trudem wyciąga na poźegnięcie obrzydliwą swą łapę... i wstydił się szepce: — Ale niech Pan nie ściska mocno.

SKRZYŃKA POCZTOWA „Przeglądu Sportowego”

- (Odpowiedzi listowych redakcja nie udziela) „Student z Żyrardowa”. O krótkie korespondencje prosimy. M. K. Poznań. Otrzyma Pan w YMCA Warszawa, Al. Ujazdowska 22. J. D. Stanisławów. Na zwolnieniu smi być podpis i sekretarza i prezesa. P. J. Zał. Poznań. Wagi takiej oficjalnie w boksie nie ma. P. Jerzy Mot. Krzywice, Auto, Al. Szucho 10; Auto i Turysta, Bagatela 3. P. Jan Wał. Lwów. Garbarnia, Ludwinów, Barska 87; ŁKS, Piotrkowska 174, Polonia, Szczygła 1-a; Ruch, skrz. pocz. 17. Rusinek gra w 22 p. p. w Siedlcach. O zamiarach Nastuli nie słyszeliśmy. Niechcieł w ostatniej chwili zdecydować się wrócić do AKS. P. J. Gierz. Wymiary obowiązują w całym obszarze Rzeczypospolitej; podawaliśmy je wielokrotnie. Drzewo nie odgrywa roli. P. Wilhelm Kaluża. Aleksandrów. W. musza - 50.500, w. kogucia - 753.500; w. piórkowa - 57.250; w. lalka - 61.500; w. półśrednia - 66.500; w. średnia - 72.500; w. półczereka - 79.500; w. ciężka ponad 79.500. Górny i Wochnik zrezygnowali, zdaje się z powrotu do amatorstwa. P. Seweryn Cegi. Kapno. - Prosimy o krótkie wzmianki na próbe. P. Henryk Stern. Lwów. 42.200 mtr. Numer wysyłam. Sportowiec TBG. Gra na stanowisku prawego obrońcy. Za najlepszego boksera uważany jest Machrzycki. Zdjęcia dobre, możemy zamieścić. P. Józef Datt. Zwiłec. Kursów takich niema. Na CIWF przyjmują tylko z maturą. Zetka. Oświeclem Prosimy o przysyłanie krótkich wiadomości. P. Tadeusz Drozd. Brześć. Szkoły atletyczne niema. Trenować można w sekcjach klubów sportowych, jak Legia, YMCA, Sikra i t. d. P. Wład. Buł. Kraków. - Numery z r. 1929 posiadamy, ale nie wszystkie. Prosimy spręczywać zadaniami. K. K. S. Metal. Tarnów. - Dziękujemy, ale korespondenta mamy. P. Chor. Bek. Toruń. Decyzja co do przetrzymania należy do sędziego, który uznaje piłkę za przetrzymaną wówczas, gdy stwierdzi, że następuje to wskutek gry na czas. Obrót z piłką w dotychczasowych przepisach powoduje rzut wolny. Inne interpretacje Pana są dobre. W najbliższym czasie, wskutek zastosowania przepisów międzynarodowych, większość przepisów ulegnie zmianie.

OLIMPIADA na czele firm sportowych dzięki najlepszym towarom i niskim cenom Warszawa, WARECKA 5

Nagrody sportowe Wytworne upominki poleca w wielkim wyborze Magazyn Wykwintnej Galanterji „ALEKSANDER” Warszawa, Nowy-Swiat 41

KAZDA PRZEZORNA PANI DOMU POWINNA MIEĆ W SPIŻARNI ZAPAS WIN OWOCOWYCH LANGNERA SPRZEDAŻ w PIERWSZORZEDNYCH HANDLACH WIN SKLEP WŁASNY: MARSZAŁKA POCHA Nr. 8 PRZY PL. TEATRA LNYM.

R. KOWALSKI Łódź, 11 go Listopada 26 f-ma egz. od 1895 r. poleca po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły sportowe

Kto fotografuje, pomnaża radość życia. Zostań więc foto-anatorem i fotografuj własnym aparatem z firmy Foto-Greger. Warszawa, Śmiały, 3 ul. 27, Środnia 20.

Wiktor Junosza Dąbrowski

Za kulisami rządów bokszerskich

Refleksje i uwagi o obradach Walnego Zebrania P. Z. B.

Mistrzostwa Polski w boksie wypadły bardzo okazale. Przewinęło się na ringu moc pieściarzy doskonałych, z których niejedną zalążony być musi do najbliższej klasy międzynarodowej.

Niestety równocześnie wśród sfer kierowniczych naszego boksu stwierdzić musimy objawy niepożądane. Sieranie się rozbieżności, nieraz wyraźnie przeciwnych sobie ambicji, nie hamowanych już prawie zupełnie dogorywającymi resztkami ideowości — stworzyły atmosferę tak niezdrową, iż trudno wierzyć aby chorobliwe te stosunki mogły ulec naprawie bez energicznego wkroczenia z zewnątrz, tembardziej, że zrodziła współpraca między poszczególnymi okręgami, a przede wszystkim między większością okręgów, a centralą w Poznaniu stała się obecnie praktyczną niemożliwością.

Pierwszą zapowiedzią tego — jak to będzie — były arcyciekawe i arcyminutnie targi podczas ważenia zawodników. Zaczęło się od sprawy Kazimierskiego. Odbywający służbę wojskową zawodnik ten przybył w ostatniej chwili. Wstąpiwszy na wagę, wykazał nadwagę około 200 gr. Po pewnym czasie pozwolono mu zważyć się poraż drugą, wreszcie poraż trzecią. Gdy wtedy wagę zrobił i gdy już został wpisany na listę, przedstawiciele zainteresowanych okręgów zaczęli go skreślać, motywując to tem, że międzynarodem jest ważenie pierwsze, choć regulamin tej sprawy wcale nie porusza.

Przedstawiciel Poznania p. Dolata stwierdził przytem, iż z punktu widzenia sportowego żądanie to uważa za niesłuszne, lecz musi podporządkować się dyktandom, otrzymanym od p. Baranowskiego. P. H. Sadłowski natomiast, działający w danym wypadku nie jako kapitan sportowy P. Z. B., a jako reprezentant Śląska, oświadczył, iż głosowałby za dopuszczeniem Kazimierskiego, jeżeliby... zrodzono się do pusić do mistrzostwa niezależnie od przedstawicieli okręgu śląskiego, pięściarzy wchodzącego w jego skład podokregu krakowskiego.

Gdy Warszawa podniosła, iż oprócz Kazimierskiego, wagi przy pierwszym ważeniu nie zrobili również i niektórzy pięściarze lwowski, postanowiono ich też nie dopuścić, co znowu wywołało protest Lwowa. Okręg warszawski

Hans von Villez Stuck, mistrz górski Europy, jeden z najlepszych kierowców, zgłosił już ofiarowanie udział w międzynarodowym wyścigu okręgowym we Lwowie. Impreza lwowska wywołała w świecie automobilowym kolosalne zainteresowanie, iacy kierowcy, jak hr. Czajkowski, hr. Aronowicz, Amgwert, Veyron i inni chcą również stawić we Lwowie.

Henne zamierza ponownie zdobyć rekord szybkości na motocyklu, który w ubiegłym sezonie odebrał mu Wright. Próby odbędą się dn. 26 b. m. pod Wiedniem. Henne będzie pilotować motocykl „B. W. M.”. Inż. Schteier, który w roku 1927 opuścił fabrykę monachijską, przenosząc się do Horsch — teraz powrócił do „B. M. W.” i przygotowuje maszynę dla Hennego.



POGONI I WARTA

walczyli w niedzielę w Poznaniu — o meczu tym piszemy obszernie na str. 2-jej. Na lewo drużyna Pogoni: Prass, „Skowroński”, Kuchar, Łagodny, Kosok, Hanin, Jezewski; siedzą: Zimmer, Deutschman, Albański i Fichtel. Na prawo Warta: Szerfke I, Flieger, Przykućki, Radojewski, Andrzejewski, Fontowicz, Nowicki, Szerfke I. Banaszkiewicz, Kołota; kłoczcy Wojciechowski.



zaproponował wtedy wyłączyć sprawę Kazimierskiego, poczem lwowski zgodził się dopuścić do mistrzostw.

Co do niedopuszczenia zawodników krakowskich, krażyły różne wersje. W rzeczywistości sprawa się przedstawiała następująco: Krakowianie nie zostali zawiadomieni o terminie mistrzostw okręgowych śląskich przez odnośne władze okręgowe, P. Sadłowski, łączący funkcje kapitana P. Z. B. z agendami przewoź. wydz. sport. Okręgu Śląskiego, chce swe niedopatrzenie naprawić, oświadczając im, wbrew wszelkim regulaminom, dopuszczyć ich bezpośrednio do mistrzostw Polski.

W. O. Z. B. jako organizator ich, oczywiście nie zgodził się ponosić dodatkowych kosztów ich przejazdu, o czem zawiadomił P. Z. B. nie welcoming

dział w żadną korespondencje z „Wawelcem”.

Gdy krakowianie — widocznie na podstawie zapewnień p. Sadłowskiego, przybyli do stolicy — za niedopuszczeniem ich do mistrzostw odpowiedziały się wszystkie okręgi. Wnie więc całą donoszą Śląski Okręg, który nieprawidłowo przeprowadził własne mistrzostwa, a chciał błęd naprawić kosztem zwaleniem przegranych.

Wśród zupełnie podobnej atmosfery targów partyjnych przeszło i Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku. Już na samym początku, gdy po przywitaniu delegatów przez zastępcę dyrektora P. U. W. F. p. Krzyskiego zabrał głos przedstawiciel Z. Z. radca Forys wysuwając przeciw Zarządowi Związku szereg ciężkich zarzutów między

innym a wiceprezesem P. Z. B., p. A. Sadłowskiem doszło do ostrego słownego konfliktu, po którym ogólnie podniecie nie już nie ustawało.

Zmieniając porządek dzienny, przystąpiono odrazu do sprawy przeniesienia siedziby Związku z Katowic. Były dwie kandydatury: Warszawy i Poznania. Przewodniczący zebrania, p. Baranowski nie dopuścił do dyskusji nad odnośnymi wnioskami i zarządził głosowanie, w wyniku którego siedzibę przeniesiono do Poznania.

Następnie uniezawidzono rozrywkę o drużynowe mistrzostwo Polski, gdyż w drużynie B. K. S. Katowice startował niezgodzonym zawodnik, Warak i zawodnik innego klubu (B. K. S. 29) Wójcik. Wniosek przeszedł głosami Poznania, Warszawy i Pomorza, odsu-

niętego wogóle przez P. Z. B. od mistrzostw.

Największe podniecenie zapanowało, kiedy Warszawa wyraziła zdziwienie, iż porządek dzienny nie przewiduje ani sprawozdania Zarządu, ani sprawozdania Komisji Rewizyjnej, ani udzielenia absolutorium bez czego wybór nowego Zarządu jest niemożliwy.

W toku dyskusji wypłynęło, iż już na poprzednim Walnym Zebraniu Zarząd miał wyjaśnić cały szereg wątpliwości Komisji Rewizyjnej, a także, iż wbrew twierdzeniu p. H. Sadłowskiego — P. Z. B. jest obciążony dość poważnymi długami, w stosunku do Z. Z. (około 2000 zł.) i P. U. W. F. (około 12.000 zł.). Wniosek Warszawy o udzielenie wotum nieudzielił, natomiast dawno dawnemu zarządowi termin 2-mie-

siężny na oczyszczenie się z zarzutów.

Dalszy ciąg zebrania odbył się nazajutrz. Tymczasem wielu delegatów rozmyśliło się co do niektórych swych posunięć i, chcąc naprawić zło, zaczęło naradzać się nad możliwością reasumpcji nieopatrznie powziętych uchwał.

Chodziło przede wszystkim o sprawę przeniesienia siedziby, gdyż większość okręgów przyszła do przekonania, iż Warszawa dawała większe warunki pracy dla rozwoju boksu w całym kraju.

Nie obeszło się i tu bez momentów niesympatycznych. Jeszcze przedtem, p. Dolata zapewniał, iż Poznań cennie swą kandydaturę, jeśli otrzyma... odpowiadających sobie pieniądze. Teraz p. Sadłowski proponował stasy Śląska za... urząd kapitana sportowego.

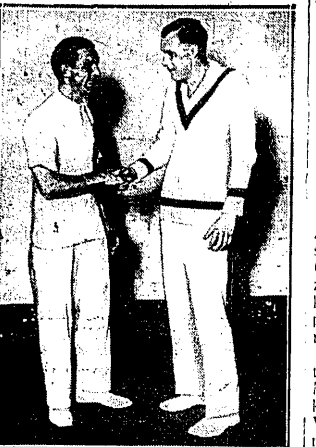
Kiedy otwarło posiedzenie, przewodniczący p. Baranowski w ostrym przemówieniu oświadczył, iż doszło do jego wiadomości, że pewni delegaci prowadzą „brudną grę robotę” przeciw Poznaniowi, a gdy nie chciał wymienić ich nazwisk, większość delegatów demonstracyjnie opuściła salę. Pozostało tylko przedstawicielstwo Poznania, oraz pp. Henryk Sadłowski z Katowic i pp. Kobrowski z Grudziądza. Delegatów Łodzi na zebraniu nie było.

Zdekompletowane w ten sposób zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: prezes p. Baranowski, wiceprezesi: inż. Chmielkowski i Otlewski, sekretarz Kruszczyski, skarbnik Mroczkowski, kapitan związkowy H. Sadłowski, gospodarz Kujawa: wydział sportowy: Ermanowicz, Sedziowski, Suszczyński.

Atmosfera, pamiętając na zebraniu, przeniosła się potem do sali Cytka, gdzie odbywały się właśnie finały mistrzostw. Temu zawdzięczać należy szereg stronnicych decyzji sędziowskich i wyraźnie dająca się odczuć niechęć wzajemną między przedstawicielami poszczególnych okręgów.

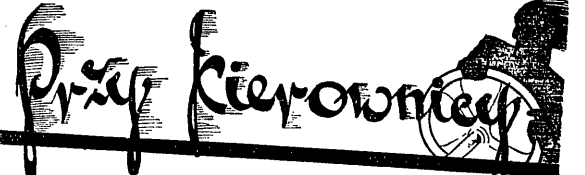
Jakie dalsze następstwa formalne połączoną za sobą zajęcia wyżej opisanę — przewidzieć trudno. Faktem niezaprzeczanym zato jest, iż o zgodnej współpracy w Związku bokszerskim w danej chwili mowy być nie może, że dalsze ostre konflikty są niuniknione i że — sezon przedolimpijski polskiego boksu zapowiada się niestety jak najgorzej.

Wiktor Junosza.



AŻ DO ZNUDZENIA

Tilden i Koehlnu po jednym ze swych licznych meczów, które przestaly już interesować świat sportowy.



Podczas treningu poprzedzającego zawody o Grand Prix Monaco, najlepszy czas uzyskał na okrążeniu Chiron (2 m. 12 s.). Podczas wyścigu zdołał znakomicie kierowca francuski pobić rekord okrążenia toru: 2 m. 6 s., czyli przeciętnie 90 km. Szybkość tą osiągnął Chiron w 20-em okrążeniu.

Chiron i Varzi, obydwoj na „Bugatti”, byli faworytami wyścigu na ulicach Monte-Carlo. Jakoż przewidywania okazały się słuszne. Chiron zwyciężył. Varzi okazał raz jeszcze swój wspaniały talent i stracił on prowadzenie skutkiem pokręcenia opony. Zmiana koła zajęła mu 1 m. 25 s., ale w sumie licząc iż incydent ten kosztował Varziego 4 minuty. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż ostateczny czas włoskiego mistrza był gorszy od Chirona właśnie o 4 m. 4 s., okaże się, że istotnie można było spodziewać się zażartego finisu dwu asów kierownicy.

Wyścig w Monte-Carlo — to nielada próba zdolności akceleracyjnych maszyn oraz hamulców. Zwyciężyła tu wozy zwrotne, dobrze leżące na wira-

żach. Gdyby zawodników z Monte Carlo przeniesić na wielki autodrom — użyskaliby oni na swych maszynach przeciętnie około 200 km. g. Tutaj osiągały zaledwie 90 km. g. Ale ta chyżość wymaga nieporównanie więcej od kierowców i od wozów, niż próba na specjalnym torze. Na torze wóz musi być szybki; to wszystko. Tutaj — ciągle zmiany biegów, hamowanie, reperzy, pokonywanie trudnych skrętów, wzniesienie, to znów spadki... wymagają ogromnej wytrzymałości maszyn.

To jest tempo! Zwycięzca Włoskiego Wyścigu Tysiącmilowego, Caracciola, na 150 - kilometrowym odcinku trasy z Parmy do Bolonii uzyskał przeciętną szybkość 153 km. g. Jeśli u względnimy, że zawody te odbywają się na szosach, nie na zamkniętym torze, cyfry te nabiora w naszych oczach tem większej wartości, jako świadectwo nielada mistrzostwa w kierowaniu wozem. Wóz Caracciola, to 7-0 litrowy, 6-0 cylindr. „Mercedes-Benz” o zredukowanej wadze, o siłę 280 HP, osiągający na prostej 205 km. g.



POTRÓJNY REKORDZISTA

Ernst Henne na B. M. W. ustanowił pod Wiedniem trzy nowe rekordy światowe, bijąc dwa własne.

Mistrz bokszerski Niemiec w półśredniej wagi w Paryżu znaczący triumf, bijąc pewnie na punkty mistrza Francji Raphaela.

Mistrz Ameryki w pływaniu Crabbe został pokonany przez Cappa w wyścigu 500 y. o mistrzostwo U. S. A. Czas młodego Clappa 5:41,1 jest o 0,3 sek. gorszy od rekordu amerykańskiego.

Helen Madison nie ma konkurentów na świecie. W Bostonie przepłynęła ona 100 metr. w nadzwyczajnym czasie 1:06,6 i pobiła własny rekord światowy o 1,4 sek. „Genjusz pływania” jakiego nie wydała jeszcze ziemia, robi tak niezwykłe postępy, że trudno przewidzieć, jak za parę miesięcy będzie wyglądać tabela rekordów światowych.



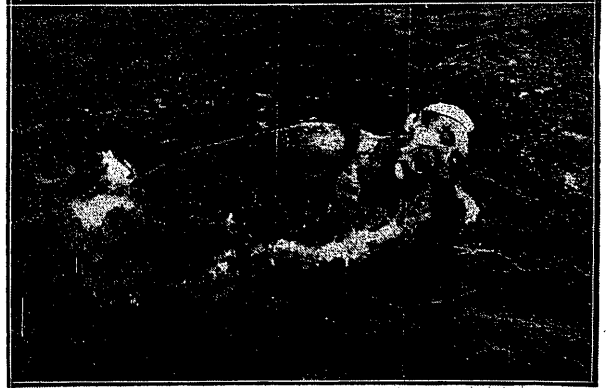
POGROM NIEMCÓW W PARYŻU

Na meczu międzypaństwowym rugby Francja — Niemcy 38:0. Piłkarze niemieccy otrzymali z rąk swych przeciwników dotkliwą lekcie.

Czekolada deserowa

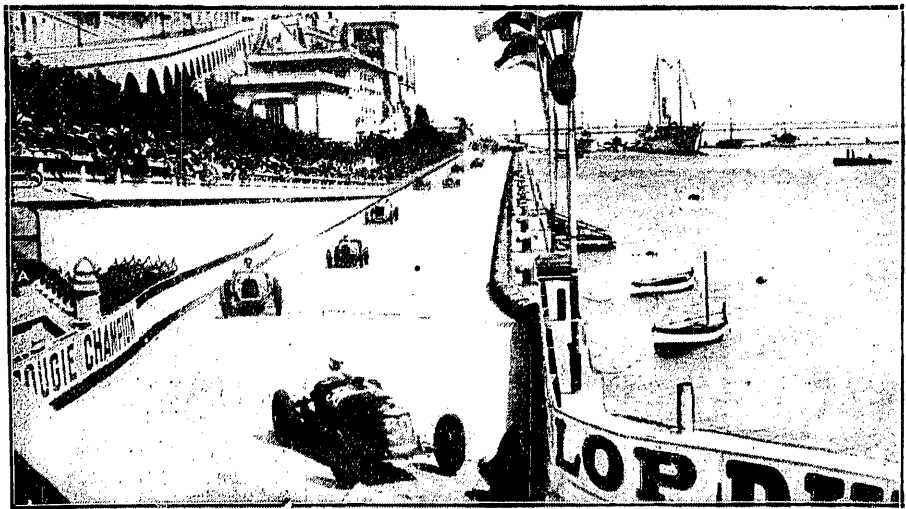
E. WEDEL

nieporównana



WEISSMUELLER I ARNE BORG W JEDNEJ OSOBIE

Jean Taris, który przekreślił już sławę Borga i gotuje się do zamachu na rekordy Weissmuellera, — w chwili klasycznego nawrotu.



NAJWIEKSZY WYŚCIG ULICZNY ŚWIATA
Grand Prix de Monte Carlo. Zawodnicy przejeżdżają przez Quai de Plae-sance; prowadzi Dreyfus.



PRZED SEZONEM POLO NA KONIACH

Trening koni do tej gry, t. zw. „polo-pontes” prowadzony jest przez zapawione amazonki

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.